

Summerhill – bez kar i mundurków

11 czerwca 2018

Aleksander S. Neill utworzył szkołę Summerhill w Anglii w 1921 roku. W latach sześćdziesiątych uznano ją za szkołę wychowania bezstresowego.

Wiele osób sądziło, że wraz ze śmiercią A. S. Neilla w 1973 roku, zasady, na których było oparte życie szkolne – skierowane ku życiu w wolności i sprawiedliwości – zanikną. W rzeczywistości jednak myśl ojca kontynuuje z olbrzymim powodzeniem jego córka, Zoe Readhead wraz z matką, Eną Neill.

Summerhill to szkoła z internatem, znajdująca się w pobliżu Leiston, na terenie hrabstwa Suffolk w Anglii. Przebywa w niej łącznie około stu osób, w tym blisko 75 uczniów w wieku od piątego do osiemnastego roku życia. Pozostałą część stanowią nauczyciele, personel i rodzice pracujący na rzecz szkoły.

W szkole dąży się do utrzymania równowagi między wiekiem i płcią wychowanków. Preferuje się przyjmowanie dzieci przed 13. rokiem życia, ale nie stanowi to żadnej reguły. Mówi się, że szkoła odnosi duże sukcesy w pracy z dziećmi stwarzającymi szczególne trudności wychowawcze (nazywanymi „dziećmi problemowymi”). Okazuje się, że często problemy związane z zachowaniem znikają w momencie, gdy stosunki między dziećmi a dorosłymi stają się bardziej egalitarne, gdy opierają się na zasadzie zaufania i partnerstwa.

Summerhill jest placówką koedukacyjną, w której nie nosi się żadnych szkolnych mundurków ani nie wymierza kar cielesnych. Starsze dzieci mają własne pokoje, natomiast młodsze przebywają w pokojach wieloosobowych. Dobór osób zamieszkujących pomieszczenia internatowe jest dobrowolny i zależy głównie od decyzji wychowanków. Personel pedagogiczny stanowią wysoko wykwalifikowani nauczyciele proponujący

wychowankom przygotowanie do egzaminu GSCE (mała matura).

Na terenie Summerhill znajduje się teatr, basen, kort tenisowy, studio fotografii, pomieszczenia przeznaczone do prac w drewnie i w glinie.

Zasady życia społeczności szkolnej (nauczycieli, uczniów, pracowników administracji) są ustalane w trakcie cotygodniowych spotkań stanowiących demokratyczną formę samorządu ośrodka. Mimo że zebrania nie są przymusowe, zawsze cieszą się olbrzymią popularnością wśród wychowanków. Stanowią one serce samorządowego życia szkoły. Każda osoba ma prawo głosowania bez różnicy, czy jest nauczycielem, czy uczniem. Głos dziecka, które ma 6 lat, jest tak samo ważny jak głos o wiele starszego kolegi. Dzieciom młodszym poświęca się szczególną uwagę, dodając im otuchy, zachęcając do wyrażania własnych myśli i poglądów. Według A.S. Neilla zebrania szkolnej społeczności to przykład doskonałego treningu, przygotowania do życia w demokracji. Być może problemy poruszane nieraz przez dzieci są dla dorosłych trywialne (na przykład: ktoś nie oddał pożyczonej płyty, a ktoś inny nie wyszedł z pokoju, choć go o to poproszono), ale w trakcie spotkań każdy temat jest rozpatrywany z dużą powagą.

Na zebraniach podejmuje się kwestie związane z organizacją współżycia społeczności szkolnej w grupie i organizacją nauki uczniów w szkole. Wszystkie zaistniałe sytuacje, związane z zachowaniami wykraczającymi przeciwko istniejącym regułom i prawom, są omawiane i podlegają wspólnej ocenie. Osoba, która dokonała przewinienia, jest zobowiązana do wyjaśnienia motywów swojego postępowania. Nauczyciele są zobligowani do respektowania postanowień ustalonych w trakcie meetingu. Jeśli zaś złamali ustanowione prawo, podlegają ocenie tak samo jak i ich uczniowie. Uchwalone decyzje są wprowadzane od razu w życie i obowiązują do czasu, kiedy kolejne spotkanie nie orzeknie inaczej.

Według A.S. Neilla wychowanie winno podkreślać w dziecku

indywidualność, otwartość myślenia i działania, a z drugiej strony – umiejętność życia w grupie, respektowania praw innych osób.

Już Arystoteles rozumiał, że źródłem wolności jest panowanie woli nad poznaniem. Jednakże nie potrafił rozstrzygnąć, czy samą wolność wyboru należy przypisać formalnie woli, czy też rozumowi. Początkiem obydwu jest człowiek, ma on prawo do wolności. Przywilej wolności zawiera się w tym, że człowiek może działać świadomie i z własnego wyboru. Jest to cecha osobowości człowieka, do której z pełnym zrozumieniem i pietyzmem podchodzi się w Summerhill. W szkole tej wolność jednostki jest traktowana jako prawo wyboru motywów działania, które implikują odpowiedzialność. Jeśli na przykład uczeń nie ma ochoty iść na lekcję języka angielskiego lub matematyki, to ma prawo to zrobić. Ale jeśli gra na gitarze po godzinie oznaczającej początek ciszy nocnej, to na pewno będzie pociągnięty do odpowiedzialności za przeszkadzanie innym. Wolność jest prawem robienia wszystkiego, co się chce, ale w sposób, który nie przynosi szkody innym.

Zaofiarowana wychowankom wolność, która należy im się „z natury”, zmusza ich do ciągłego podejmowania decyzji, do samodzielnego działania. Pracujący w szkole pedagodzy dążą do wykształcenia u uczniów umiejętności korzystania z pozostawionej im swobody, ponoszenia odpowiedzialności za siebie oraz dokonywania wyborów zgodnie ze wspólnym dobrem.

W Summerhill nauczyciel musi być obecny na każdej swojej lekcji, natomiast uczniom przyznaje się prawo wyboru. W szkole tej obowiązuje zasada dobrowolności uczestnictwa w zajęciach lekcyjnych. Starsi uczniowie indywidualnie układają swój plan zajęć. Lekcje z reguły odbywają się w grupach mniejszych niż dwunastoosobowe. W razie potrzeby uczeń może brać udział w nauczaniu indywidualnym. I ta forma uczenia się – nauczania cieszy się w szkole olbrzymim powodzeniem. Nauczyciel, dzięki bezpośrednim kontaktom z uczniem, jest w stanie intensywniej wspomóc jego rozwój.

Bardzo popularne wśród uczniów są zajęcia z plastyki, grafiki, rysunku technicznego, tańca, muzyki, robótek ręcznych, a także spotkania w kółku teatralnym. Na żądanie wychowanków szkoła organizuje dodatkowo treningi karate i naukę jazdy konnej.

Uczniowie są ciągle zachęcani do brania udziału w lekcjach, jednakże w Summerhill panuje powszechny pogląd, że nauczanie w klasach stanowi tylko pewną część edukacji młodego człowieka. Dzieci nie powinno się zmuszać do nauki, bardziej sensowne raczej wydają się działania zmierzające do stwarzania warunków, w których nauka staje się przyjemnością i jest połączona z prawdziwym uczniowskim zaangażowaniem.

Wszyscy zwolennicy szkoły, jej wierni przyjaciele (często wywodzący się spośród wychowanków) mają możliwość wypowiedzenia się na tematy związane z funkcjonowaniem szkoły na łamach magazynu: „The Friends of Summerhill. Trust Journal”. Hylda Sims, uczennica szkoły w latach 1950-1955, wspomina swój pobyt w szkole następująco:

»Pięć najważniejszych lat mojego życia spędziłam w Summerhill. Tak się złożyło, że liczne szkoły, do których wcześniej uczęszczałam, pozostawiły jedynie ślady w mojej pamięci. Jeden z nich jest związany z norweską szkołą podstawową, a głównie z nauczycielką, zwaną Miss Tench. Podczas lekcji musieliśmy siedzieć cicho w ławkach, a Miss Tench, stojąc naprzeciwko klasy, mówiła, że trzyma szpilkę w palcach i chce słyszeć dźwięk, jaki ona wyda padając. Często obrzydliwie krzykliwym głosem opowiadała nam o Panu Bogu. Nigdy nie interesował ojej, co mamy do powiedzenia, czuliśmy się całkowicie nieważni.

Być może to właśnie sytuacje szkolne, w których uczestniczyłam ja i nauczyciele pokroju Miss Tench, wytworzyły w mojej psychice ciągły lęk i niechęć do szkoły. Dzisiaj wiem, że dzięki Summerhill zdołałam stworzyć sobie wizję świata i odnaleźć moje miejsce w nim. Rodzice, zapisując mnie do Summerhill, przeczuwali, że będzie to szkoła, która da mi poczucie wolności i będzie stanowić bezpieczne miejsce, w

którym znajdę schronienie (...). I tak też się stało. Dom, w którym mieściła się szkoła, należał do lorda Newbroughe'a i został wybudowany na wzgórzu, z jego okien mogliśmy podziwiać piękno górskich szczytów.

Całkiem szybko się przyzwyczaiłam do zasady, że dorośli przebywający, na terenie szkoły nie podejmują decyzji w moim imieniu. Tutaj nikt nie posługiwał się argumentami typu: „Jestem starszy, musisz mnie słuchać; wiem, co jest lepsze dla ciebie”. Nie powstrzymywano wychowanków w podejmowanych przez nich czynnościach, mówiąc: „Nie, nie rób tego”. W przeciwieństwie do Miss Tench pozwalano nam postępować zgodnie z naszymi zapatrywaniami. Ona zawsze miała własną wersję rzeczy, które według niej były dla nas dobre, a które rzadko były zgodne z naszymi przekonaniem.

Przez pierwsze tygodnie pobytu w Summerhill zachowywałam się podczas lekcji tak, jak tego żądano ode mnie w poprzednich szkołach. W momencie, gdy padło jakieś pytanie nauczyciela, podnosiłam nagle rękę i zrywając się z miejsca, krzyczałam: Proszę pani, proszę pani! Zapominałam, że lekcje te są prowadzone przez innych nauczycieli, którzy nie stawiają na przykład srebrnych gwiazdek za każdą poprawną odpowiedź. Wkrótce zrozumiałam, że jedyną porą, kiedy podnosi się rękę do góry, gdy się chce coś powiedzieć, były cotygodniowe spotkania odbywające się w sobotnie wieczory, w trakcie których ustanawiano zasady rządzące życiem w Summerhill, a także zastanawiano się, co robić, gdy kodeks życia szkolnego został złamany. Wśród spraw rozpatrywanych podczas meetingu znajdowały się również te związane z kradzieżą. Pamiętam zdarzenie z chłopcem o imieniu Freer. On i jego kolega, John (mieli wówczas po 11 lat), od dłuższego już czasu wykradali kawę i cukier ze spiżarni. Pewnego razu zostali przyłapani na gorącym uczynku. Oczywiście, sprawą zajął się sąd koleżeński, który zdecydował, że chłopcy aż do końca trwania kary będą otrzymywać każdego tygodnia sporą ilość kawy i cukru. I rzeczywiście, co tydzień pozostawiano przy drzwiach ich pokoju

olbrzymią paczkę. Chłopcy nie wiedzieli, co począć z tymi paczkami, czuli się winni i okropnie zakłopotani. Zdecydowali się poprosić o uchylenie decyzji sądu, a ich prośba została przyjęta.

Początkowo nie znałam A. Neilla i pamiętam, jak bardzo byłam zaskoczona, gdy powiedziano mi, że jest nim ten starszy mężczyzna, którego często widywałam w domu. Czasami Neill proponował nam spotkania, stanowiły one swoiste sesje terapeutyczne. Na początku wydawało mi się, że Neill zadaje same głupie pytania typu: Czy często zazdrościsz bratu, czy chciałabyś jak on mieć penisa? Czy sądzisz, że jesteś księżniczką, która jako małe dziecko została opuszczona przez rodziców? Moja przyjaciółka, Winnie, spotykała się z Neillem co tydzień i widziałam, że była bardzo zadowolona z przeprowadzanych rozmów. Czułam, że jestem trochę zazdrosna, ale Winnie powiedziała: Przecież możesz zadawać pytania, a Neill postara się udzielić ci na nie odpowiedzi.

Chciałam pytać. Poszłam do jego pokoju na spotkanie. Siedział wygodnie w dużym fotelu i nic nie mówił. Czekałam, on również czekał. Po chwili zapalił fajkę, wziął gazetę z pobliskiego stolika, otworzył ją i zniknął za nią. Siedziałam, ciągle czekając i patrząc. On zajął się czytaniem. Już dłużej nie mogłam wytrzymać. Czy nie zamierzasz mi zadać żadnego pytania? – wybuchnęłam głośno. On przewrócił następną stronę gazety. Nie wiedząc czemu, złapałam zapałki i podpaliłam ją. Neill bez pośpiechu opuścił gazetę na podłogę i jęknął: Czemu nie wybrałaś sobie chociaż tamtego końca – przecież nie skończyłem rozwiązywać tej krzyżówki (...). Summerhill większości osób wychowanych w tradycyjnych szkołach może się wydać dziwaczną placówką. Często ideę wychowania naturalnego podaje się w wątpliwość. Według mnie jest to normalna szkoła i dziwię się, dlaczego inne nie podążają jej śladem.«

Oto znamienna wypowiedź Hyldy Sims.

Autor: Joanna Michalak (Łódź)

Źródło: [„Edukacja i Dialog” nr 4 \(97\) 1998](#)